SOKÓŁ NA ŚLĄSKU

CZOŁEM

Czasopismo dla członków Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej

Wychodzi co miesiąc — Numer niniejszy kosztuje **20 groszy** — Konto czekowe: **P. K. O. Katowice 301 550** — Telefon numer **613**
Sekretarjat dzielnicowy, Redakcja i Administracja mieszczą się w Katowicach ul. Ks. Damrotha 8, parter prawa

Rok X *** **Katowice, lipiec 1931 roku** *** **Numer 7**

DZIAŁ URZĘDOWY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

32. W sprawie używania pieczątek.

Przewodnictwo Związku rozesłało do Dzielnic w sprawie używania pieczątek okólnik następującej treści:

„Doszło do wiadomości Przewodnictwa Związku, że niektóre komisje, sekcje, wydziały i oddziały zarówno Gniazd jak Okręgów i Dzielnic używają pieczątek podobnych do pieczątek używanych przez Gniazda, Okręgi i Dzielnice (okrągła z sokołem w środku i z napisem w otoku).

Przewodnictwo Związku wyjaśnia, że używanie takich pieczątek jest niedopuszczalne. Prawo do używania takich pieczątek (okrągłe z sokołem w środku i z napisem w otoku) mają tylko Gniazda, Okręgi i Dzielnice.

Wszystkie sekcje, oddziały, komisje i t. p. mogą używać odpowiedniej do spełnianych funkcyj nazwy w formie pieczątki firmowej bez rysunku sokoła.“

Wykonując powyższe zarządzenie zabrania się wszelkim sekcjom, oddziałom i wydziałom przy zarządach Okręgów i Gniazd używania okrągłej pieczątki, zaś Zarządom poleca się ścisłe przestrzeganie niniejszego zarządzenia.

Na fundusz zlotowy.

Lista L. 2.

1. dh Inż. Jan Krudysz, prezes Okr. X Cieszyn	50,— zł
2. dh Jan Nowakowski, człon. Przew. Dz. Katowice	200,— „
3. dhna Wal. Gawlikówna Dz. Nacz.	50,— „
Poprzednia lista	1.175,— „
Razem:	1.475,— zł

KOMUNIKATY NACZELNICTWA DZIELNICY.

18. Kurs Dzielnicowy.

Na kurs dzielnicowy zgłosiło 13 Gniazd z 7 Okręgów 18 Sokolic oraz 25 Gniazd z 10 Okręgów 38 Sokołów.

Kursiści zbiorą się dnia 6 lipca br. o godz. 14-tej (2 po poł.) w gmachu Sokoła w Żywcu. Bliższe szczegóły podano w poprzednim okólniku oraz w okólniku przesłanym do Gniazd.

19. Zloty i zawody.

W dniu 5 lipca odbędzie się w Poznaniu **Zlot Dzielnicy Wielkopolskiej,** połączony z uroczystością odsłonięcia pomnika Wilsona, przy udziale największego patrjoty-polaka p. I. Padarewskiego, honorowego członka Związku Sokolego, oraz pani Wilsonowej, żony zmarłego prezydenta St. Zjedn.

Przewodnictwo Związku apelowało do Sokolstwa całej Polski o liczny współudział.

W dniu 2 sierpnia br. odbędzie się **w Gdyni Zlot Dzielnicy Pomorskiej,** co do którego rozesłany został okólnik do Okręgów i Gniazd.

Zloty Okręgowe Dzielnicy Śl.

5 lipca br. Zlot Okr. I w Szarleju.
2 sierpnia br. Zlot Okr. IV w Tarn. Górach.
16 sierpnia br. Zlot Okr. VI.

Zawody Okręgowe w lipcu.

Okręg III: 12. VII. Król. Huta stadjon, zawody pływackie, 19. VII. zawody lekkoatletyczne jednostkowe.

Okręg IV Tarn. Góry: 5. VII. br. zawody pływackie, 19. VII. w Kozłowej Górze zawody lekkoatletyczne miejsc. Gniazda z współudziałem zawodników z Okręgu IV.

Okręg VI: 17. VII. zawody strzeleckie.

Okręg X: 5. VII. Dziedzice, zawody lekkoatletyczne.

Okręg XIII: 12. VII. zawody o mistrzostwo Gniazd i jednostek.

JAK POWINIEN WYGLĄDAĆ NASZ MIESIĘCZNIK „SOKÓŁ NA ŚLĄSKU"?

Z ust wielu czytelników padały już różne zdania i uwagi na temat ulepszenia naszego miesięcznika „Sokół na Śląsku".

Ostatnio otrzymała redakcja od jednego z członków Sokoła w tej sprawie pisemne uwagi, które tu podajemy w całości, a to:

„Miesięcznik „Sokół na Śląsku", organ Przewodnictwa Dzielnicy Śląskiej, będąc jedynem pismem ruchu sokolego na Śląsku, nie odpowiada w zupełności jego zadaniu.

Popatrzmy bowiem na inne pisma tego rodzaju jak Stow. Młodzieży Polsk., Harcerstwa itd. (egzemplarz koztuje do 50 gr), to w tych znaleziemy prócz komunikatów, bardzo obfity materjał informacyjno-organizacyjny i rozrywkowy. W naszem pisemku prócz okólników Przewodnictwa i czasami jakiegoś Okręgu, nic więcej nie znaleziemy.

I tu jest właśnie ten błąd. Ile razy zachęcałem członków do abonowania „Sokoła" to otrzymywałem jedną i tą samą odpowiedź, że w nim prócz okólników nic ciekawego niema. I słusznie — gdyż ważniejsze okólniki Przewodnictwa czy Okręgu są zwykle odczytywane na posiedzeniach. Z tego też wynika, że gdyby „Sokół" w inny sposób był redagowany, czyli tak jak obecnie, dodając jeszcze parę artykulików wzgl. rad dla członków Zarządu, jak urozmaicić posiedzenia, naczelnikowi Gniazda być pomocnym przez dodawanie wzorów jak powinno organizować imprezy, przeprowadzać różne gry itd., wskazać odpowiednie miejsca wycieczkowe, gdzie można coś zobaczyć nie narażając przytem zbytnio członków na wydatki, wówczas byłby cel osiągnięty a pisemko nasze rozchodziłoby się w podwójnej ilości jak dotąd nie tylko do Sokołów, ale do innych Tow. sportowych i osób prywatnych.

Przypuszczam, że sprawa ta nie przedstawiałaby się tak trudno, gdyż niejeden z członków Przewodnictwa, Okręgu lub Gniazda zasilałby pismo nasze odpowiednim materjałem czy to bieżącym lub wspomnieniami z lat przeżytych, i to bezpłatnie.

A ponadto możnaby drukować nowelki czy coś podobnego, co również jest chętnie czytane.

Koszta wydawnictwa chyba by się powiększyły przez użycie więcej papieru.

Korzyść natomiast z pisma takiego dla Gniazd byłaby wielka. Przypatrzmy się bowiem większości Gniazd, które znikąd nie mają dochodu, nawet na pokrycie bieżących wydatków jak magnezja itd, gdyż członkowie rekrutują się wyłącznie ze sfer robotniczych a dziś po części bezrobotnych. Inteligencji mało a zazwyczaj wogóle nie mamy i właśnie w tych Gniazdach potrzebny jest zwykle materjał, któryby można użyć podczas posiedzeń, bądźto w formie odczytu czy wykładu, bowiem jak już wyżej wspomniałem, niema pieniędzy na zakup odpowiednich podręczników, a tym sposobem możnaby niejedno Gniazdo podnieść i pobudzić do intensywniejszej pracy."

„Czołem!"

wiceprezes T. G. „Sokół" w Radoszowie.

Wojciech Majnusz

Nasamprzód nim omówimy szczegóły powyższych uwag stwierdzić musimy, że staraliśmy się zawsze miesięcznik nasz urozmaicić różnego rodzaju artykułami — należy tylko szczegółowo przeglądnąć sobie roczniki.

Przejściowo tylko od lipca ubiegłego roku do lutego tego roku włącznie, miesięcznik był ograniczony do czterech stron druku, ze względów oszczędnościowych. Od marca począwszy organ wychodzi w dawnej objętości 8 stron, a w każdym numerze są artykuły pouczające.

Od czerwca br. projektowaliśmy wprowadzenie specjalnego działu technicznego, tylko okazało się to techniczną niemożliwością ze względu na szczupłą objętość organu. Rozszerzenie objętości pociąga za sobą podniesienie się kosztów druku, a temsamem podrożenie wydawnictwa, co w dzisiejszych czasach i warunkach jest niemożliwem, ponieważ dotychczasowa cena egzemplarza 20 gr dla wielu członków a nawet i Gniazd wydaje się wygórowaną, a większość Gniazd nie śpieszy się z zapłatą prenumeraty, które nieraz trzeba kilkakrotnie urgować a nawet grozić cofnięciem wysyłki. Czy w tych warunkach możliwem jest rozszerzenie?

Dalej, ograniczenie kroniki Okręgów i Gniazd jest również niemożliwe, ponieważ Okręgi i Gniazda nadsyłające korespondencję chcą, by ta nie śniedziała w aktach, lecz była ogłoszona w organie.

Wkońcu gdyby się chciało uwzględnić wszystkie życzenia autora, to do tego potrzeba by kilku sił, któreby tylko tym działem trudniły się, na co również Dzielnica nie posiada funduszy.

Staraniem i dążnością redakcji było, jest i będzie, by rzeczywiście miesięcznik postawić na pewną wyżynę, co może być uskutecznionem tylko wtenczas, jeśli wzmoże się liczba prenumeratorów. Mamy Gniazda w Dzielnicy, które wogóle nie prenumerują organu, znaczna cześć Gniazd ograniczyła się tylko do jednego lub dwóch egzemplarzy, reszta zamawia tylko przeciętną liczbę, t. j. tyle egz., ile zakupionych jest przez członków. Na całą Dzielnicę tylko kilka Gniazd prenumeruje taką liczbę egzemplarzy, ilu ma członków, a to Katowice I, Król. Huta, Chorzów, Maciejkowice, Ruda, Wełnowiec, Hajduki, Tarnowskie Góry, Radzionków, Knurów, Nowy Bytom.

Zacznijmy zatem zmiany od dołu. Niech wykażą Gniazda i członkowie swe zainteresowanie do miesięcznika, to i ten miesięcznik ubierze się w inną przystojniejszą szatę.

By dać możność wypowiedzenia się większej ilości członków o wyglądzie „Sokoła na Śląsku", chętnie ogłaszać będziemy nadsyłane nam uwagi i życzenia.

Redakcja.

KRONIKA SOKOLA

Z PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

Posiedzenie. Na posiedzeniu Przewodnictwa Dzielnicy dnia 3 czerwca br. przyjęto do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia Zlotowej komisji nadzorczej Związku, załatwiono szereg pism. Gniazdu Czernice umorzono składki za lata 1927/29, udzielono kilku członkom Przewodnictwa urlopów na okres wakacyjny i omówiono skład delegacji Przewodnictwa na Zlot Okręgu cieszyńskiego.

Z OKRĘGÓW.

Okręg VI.

Zawody. Dnia 31 maja br. odbyły się w Szopienicach okręgowe Zawody w dziesięcioboju gimnastycznym dla jednostek. W zawodach brało udział 19 dhów z 3 Gniazd. Dziesięciobój obejmował ćwiczenia na drążku, poręczach, koniu wszerz, koniu wzdłuż, bieg 100 m, skoki wdal i wzwyż, rzuty dyskiem i oszczepem, oraz pchnięcie kulą.

W ogólnej punktacji uzyskali dhowie: 1. Janotta Wilibald, Janów 462,9 pkt. I. nagr. 2. Wójcik Stanisław, Giszowiec 420,3 pkt. II. nagr. 3. Keller Wiktor, Giszowiec 404,1 pkt III. nagr. Michalik Stefan 393,1 pkt. Kozak Walter 390,2 pkt. Lachota Franc. 389,4 pkt. Michalski Paweł 384,8 pkt. Król Józef 384,5 pkt. Speck Franc. 374,8 pkt Michalski Antoni 372,9 pkt. Michalski Wiktor 372 3 pkt. Mych Jan 365,3 pkt. Soppa Ignacy 349,1 pkt. Klamka Oton 330,4 pkt. Kilczan Jan 306,6 pkt. Nawrat Zygfr. 288,1 pkt. Ślusarz Józef 197 pkt. Włodek Miecz. 182,5 pkt.

Z GNIAZD.

Ruda Śląska (XIII).

Z życia Gniazda. Czytając każdy numer Przew. Gimn. „Sokół" bardzo mało czyta się o gniazdach sokolich na Śląsku. To mnie pobudziło do tego, napisać przynajmniej coś o naszem gnieździe w Rudzie Śląskiej. Gniazdo nasze prosperuje dobrze, jednakowoż nie tak, jakby powinno w takiej miejscowości liczącej ponad 24 tys. mieszkańców. Nasza gmina czysto-przemysłowa miejsc. (3 kop. węgla, nowoczesna koksownia i inne przedsiębiorstwa) powinno posiadać gniazdo z kilkuset członków. Obecnie liczy gniazdo 170 członków wtem 70% robotników, z tego 20% bezrobotnych. Mimo tej sytuacji gospodarczej gniazdo jest ruchliwe, chociaż zarząd składa się także przeważnie z robotników, praca w sokole idzie z postępem. Po walnem zebraniu urządziło Tow. doroczny bal maskowy, który przyniósł dosyć zysku, gdyż dotychczas bal „Sokoła" cieszy się każdorazowo powodzeniem. 10-tą rocznicę plebiscytu „Sokół" także obchodził, gdyż członkowie „Sokoła" przeważnie zajęli biura parytetyczne w roku 1920. Piszący te słowa, zestawiając obecnie kronikę naszego gniazda, nie rozumie, dlaczego obywatelstwo tak zobojętniało dla Sokoła, gdyż za niewoli pruskiej liczyło gniazdo 400—500 członków, zaś w roku 1919 było samych ochotników w pułku bytomskim 87 sokołów rudzkich z dawniejszym prezesem na czele.

Dnia 3-go maja jako święto narodowe brał tego roku Sokół w komplecie udział, podpadła także w pochodzie nasza młodzież męska do 14 roku, którą zarząd umundurował.

Bardzo wielkie trudności do pokonania ma zarząd gniazda z budową boiska. Budując boisko od roku 1928 litylko z własnych funduszów, prace te posuwamy bardzo powoli. Obecnie przystąpiono już do zniwelowania boiska i częściowo używa już boisko nasza sekcja lekkoatletyczna na czele z druhami Widerą Franciszkiem i Vorreitrem jako trenerem gniazda. Ostatni jako dobry gimnastyk i sportowiec wogóle przyczynia się z całem poświęceniem do ćwiczeń z młodszymi druhami. Mając jako 40-letni druh doświadczenia i rutynę w wszelkich zawodach pozyskał ufność zarządu gniazda, że uda mu się drużynę ćwiczącą utrzymać na wyżynie sokolej.

Na osobną wzmiankę zasługuje także sekcja kręglarska, która się rekrutuje z starszych druhów. Istnieje od roku 1928 pod kierownictwem dh Widery Wincentego, prezesa Okr. XIII i cieszy się bardzo wielką frekwencją.

Jednocześnie istnieje przy gnieździe oddział „Sokolic", który w tym roku zaczął intenzywniejszą pracę jak dotąd. Zaś oddziały młodzieży szkolnej liczą ponad 80 członków, jednakowoż z powodu braku hali gimn., którą zajmuje oddz. P. W., młodzież ta nie mogła być tak prowadzoną, jakby się to należało; obecnie wykorzystuje do ćwiczeń boisko.

Podkreślić należy, że „Sokół", który w roku 1918/19 wyrzucił niem. Turnverein z hali gimn., obecnie jest na poniewierce, ma tylko kilka godzin w tygodniu i to tak niestosowne do wymagań naszych drużyn, że podczas pory zimowej starsi druhowie nie byli w stanie ćwiczyć, z powodu braku miejsca w hali.

Naczelnik gniazda druh Jan Głąbica stara się w możliwości podzielić ćwiczenia i czuwa z całem poświęceniem nad ćwiczeniami i sądzić należy, że zarząd nie dozna w nim zawodu.

Za jego staraniem są wszelkie zawody, czy to sokole czy inne sportowe imprezy obesłane przez zawodników gniazda. Dnia 3-go maja 1931 r. zdobyło gniazdo w sportowej imprezie u seniorów II i III miejsce zaś u juniorów II miejsce. Zaznaczyć należy, że z miejscowych imprez sportowych posiada gniazdo dwie nagrody wędrowne (srebrne puhary) i kilkanaście innych nagród z innych miejscowości.

Z pośród urzędników pryw. posiadamy kilku jako członków, którzy chętnie służą pracą, radą i pomocą, a na wyróżnienie zasłużył przedewszystkiem dh inż. Smolka. Zebrania miesięczne odbywają się regularnie, które są dosyć licznie odwiedzane przez brać sokolą.

Jak z powyższego widać gniazdo nasze ma rację bytu i zasługuje na to, by władze miejscowe okazały więcej przychylności dla idei sokolej. **Stary Sokół.**

Z INNYCH DZIELNIC

2-ga wycieczka „Sokoła" raciborskiego w Beskidy Polskie.

W czasie Zielonych Świąt „Sokół" raciborski urządził drugą z rzędu a trzydniową wycieczkę do Beskid Polskich. Udział w niej brały obydwie drużyny sokole, potem członkowie miejscowego koła śpiewu „Harmonja", a wreszcie kilku wybitniejszych członków Tow. Młodzieży z Turza i Dziergowic, razem było około 50 osób.

W pierwszy dzień świąt o godz. 6-tej rano ruszono samochodem ciężarowym „Rolnika" ku przejściu granicznemu Brzezie n. Odrą. Tam, dzięki przychylności władz granicznych, u których interwenjował starosta rybnicki p. Wyglenda, załatwiono formalności gładko, poczem ruszono w kierunku Wodzisławia na Strumień i Skoczów ku Cieszynowi. O godz. 9-tej znaleźliśmy się tamże na placu koszarowym, gdzie właśnie stawano do pochodu. Trzeba bowiem wiedzieć, iż tego samego dnia z okazji 25-lecia cieszyńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej powszechny Związek onego Stowarzyszenia odbywał tamże doroczny swój Zlot, na który proszony był i „Sokół" raciborski. Również obecnym był zarząd Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej Śl. Opolskiego w osobach pp. Kawika, prezesa i Wilczka, skarbnika. Uformowano się więc do pochodu; na czele, tuż za sokolim sztandarem naszym kroczył wyżej wymieniony zarząd Związku, potem drużyna sokola, następnie delegacja z Śląska Czeskiego i cała młodzież. Msza św.. celebrowana przez ks. inf. Kasperlika, odbyła się w kościele parafjalnym św. Marji Magdaleny, poczem defilowano przed władzami duchownemi, ustawionemi w rynku. Po rozwiązaniu pochodu udaliśmy się na skromny posiłek do Domu Narodowego. potem zwiedziliśmy miasto, przedewszystkiem słynny zamek piastowski z cudnym parkiem, z którego roztacza się śliczny widok na obydwie części Cieszyna, otoczonego zewsząd pasmem gór.

Następnie ruszono już bezpośrednio w góry. Poprzez Ustroń, cudną miejscowość klimatyczną Wisłę, zawiłą serpentyną dostaliśmy się na Kubalonkę, (szczyt pasma górskiego). Tu zwiedziliśmy piękny zameczek prezydenta Rz. P., a po wypoczynku ruszono do Istebny, cudnej wsi góralskiej. Przed kościółkiem otoczonym z frontu parkiem, a z boku w zieleni tonącemi plebanją, szkołą, oraz zabudowaniami ciała nauczycielskiego powitał nas w towarzystwie kierownika szkoły p. Urbaczka, komisarza p. Wróbla i władz tamtejszych, bardzo serdecznie ks. prob. Grim, znany na cały Śląsk działacz społeczny i poeta (ks. Grim sam jest rodem z Karwiny, a z dziadka pochodzi z Raciborza, Śl. Opolskiego). Łącznie z powitaniem wskazano nam kwatery: druchnom w szkole, gdzie już przygotowane były czyste posłania, drużynie męskiej zaś u wójta p. Sikory na sianie. Po złożeniu naszych tłumoczków udaliśmy się do wspaniałego parku przed pomnik wodza braci cieszyńskich Pawła Stalmacha, stąd do kościoła, którego wnętrze przedstawia się niby śliczna pisanka wielkanocna. Czegoś podobnie malowniczego i harmonijnego a razem wesołego i nadewszystko miłego nie prędko po raz drugi spotykać będziemy. Pod przewodnictwem nauczyciela p. Sikory udaliśmy się następnie na szczyt „Złotego Gronia" (złota góra), skąd mieliśmy przecudny widok na całą okolicę, a po powrocie do Istebny podejmowani byliśmy przez czcigodnego duszpasterza i władze gminne wieczerzą. Tu ledwośmy się spostrzegli, a już ogarnęła wszystkich taka serdeczność i tyle uczucia braterskiego, jak gdybyśmy się od lat już znali. Wśród ogólnej wesołości wnet popłynęły piosenki jedna za drugą, śpiewane przez brać sokolą; tamtejsi nauczyciele zaś zapoznawali nas z pięknem różnorodnych pieśni góralskich, przeplatając je opowiadaniem zabawnych historyjek. W międzyczasie przemówił do nas czcigodny ks. proboszcz, potem prezes „Sokoła" dh Trzaskawka, a po nim przewodnicząca sokolic dhna Fojcikówna, która to ostatnia imieniem drużyny wręczyła zacnemu gospodarzowi i wielkiemu patrjocie skromny upominek z stosownym napisem. Rozrzewniony duszpasterz przyjął z podziękowaniem prezencik, jednak, jak mówił, nie dla siebie a dla J. E. ks. biskupa Śląskiego, który w tych dnach przybędzie do Istebny.

Dnia następnego już o 5-tej rano młodzież wstała w komplecie. Wysłuchano Mszy św., a potem podziwiano piękną okolicę, a szczególnie cudne stroje góralskie, robiąc liczne zdjęcia. Przed odjazdem zebraliśmy się przed plebanją, by złożyć należną podziękę gospodarzowi. Dziękował więc p. Malczewski w imieniu wszystkich jak najserdeczniej ks. proboszczowi za doznaną dobroć i przychylność, prosząc równocześnie o pośrednictwo u ks. biskupa podczas jego tu bytności, mianowicie by udzielił błogosławieństwa dla młodzieży i społeczeństwa polskiego w Raciborzu. Ks. proboszcz chętnie przyrzekł to uczynić, poczem żegnał wszystkich pojedyńczo, życząc wszystkiego dobrego i szczęśliwej drogi. Po pożegnaniu się z władzami i ludnością ruszono w dalszą drogę. Wiodła ona na Koniaków ku szczytowi Ochodzity, około 900 m wysokiej Went zjawił się tu usłużny jakiś przewodnik, który ze znajomością objaśniał nam okolicę, nazywając po imieniu pojedyńcze góry i przełęcze. I tak wskazywał na Baranią, gdzie to wypływa Wisła, dalej na Tyniok, Gańczorkę, Jaworzynkę i inne. M. in. zwrócił on uwagę naszą na ważność szczytu wzgl. grzbietu, na którym w tej chwili się znajdujemy, bowiem grzbiet ten tworzy dział wód europejskich. Tustąd bowiem część wody spływa na północ ku Bałtykowi jak np. Olza i Wisła, z drugiej strony, jak Czadeczka poprzez Wag

i Dunaj do Morza Czarnego, Z Ochodzity też mimo odległości jakichś 120—150 km widzieć było można śnieżne szczyty Tatr polskich. Przy pożegnaniu się z przewodnikiem okazało się, że był to kierownik szkoły w Koniakowie, który uprzedzony był o naszym przejeździe, więc czekał na nas na trakcie. To też przy pożegnaniu serdecznie mu dziękowaliśmy za usłużność jego i życzliwość.

Z Ochodzity zawsze grzbietem spuszczaliśmy się ku krainie Soły. Minęliśmy Kamesznicę, by stanąć pod Węgierską Górką nad Sołą. Że było południe, więc spożyliśmy obiad, a potem jedni poszli kąpać się w Sole, drudzy legli na zielonej murawie przybrzeżnych stoków. Gdy już wieczór się zbliżał zgromadziliśmy się razem, by udać się w dalszą drogę. Przedtem jednak jeszcze usiedliśmy wszyscy około p. Malczewskiego, który odczytał nam coś niecoś o Beskidach, zapoznawając głównie z temi górami i miejscami, któreśmy zwiedzali. M. in. mówił nam też o miasteczku Żywiec, do którego właśnie zmierzaliśmy. Zaraz też usadowiliśmy się w samochodach i podążyliśmy malowniczą doliną Soły ku Żywcu, mijając po drodze t. zw. Grojec, na którym w dawniejszych czasach stał zamek warowny.

W Żywcu udaliśmy się przed tamtejszą Sokolnię, bardzo wspaniały gmach, skąd tamtejszy gospodarz zaprowadził nas na kwatery, przygotowane dla nas przez tamtejszy Wydział Sokoli. W następny dzień rano zwiedziliśmy miasto, oraz znajdujące się tamże kościoły. Szczególną uwagę zwróciła starożytna baszta w rynku oraz zamek z pięknym parkiem.

Teraz już udaliśmy się w drogę powrotną, zwiedzając jeszcze uzdrowisko Bystra. Tam zrobiono kilka zdjęć i odśpiewano na pożegnanie chóralną pieśń „Wspomnienie", której ludność tamtejsza przysłuchiwała się ze zdumieniem i radością. Na komendę prezesa dha Trzaskawki odśpiewano także toast na cześć p. Malczewskiego, Opiekuna Młodzieży i organizatora oraz przewodnika naszej wycieczki.

Potem ruszyliśmy drogą asfaltową na Bielsko, Dziedzice przez miejsce kąpielowe Goczałkowice, Pszczynę, Żory, Rybnik do Raciborza, gdzie stanęliśmy w południe. Tu drużyna podziękowawszy p. Malczewskiemu za umożliwienie jej tak pięknej wycieczki, rozeszła się zadowolona i rozpromieniona do domów, by tam opowiadać o cudzie i uroku polskiej ziemi, polskich gór, o serdeczności i gościnności braci i siόstr-polaków.

Nie można ominąć dzisiejszej okazji, by naszej spółdzielni „Rolnik" nie złożyć na tem miejscu szczerej podzięki za okazywaną nam zawsze przychylność, użyczającej przy każdej sposobności swego wozu bezpłatnie na usługi tut. ruchu młodzieży; za to serdeczne „Bóg zapłać!"

P. Malczewskiemu zaś, Patronowi i szczeremu Przyjacielowi młodzieży za jego trud i mozół około udogodnienia i uprzystępnienia nam tak przepięknej wycieczki w góry polskie, oraz za jego troskliwość i starania w czasie wycieczki Cześć i Czołem!

Z WYDAWNICTW

Ułomki z życia o. Wenantego Katarzyńca, Franciszkanina, zebrane przez ś. p. O. Alfonsa Kolbe, redaktora „Rycerza Niepokalanej".

Książka ta, o treści budującej, nie przeciążonej jednak wcale suchemi wywodami ani moralizatorstwem, jest jasnem odbiciem pięknej duszy tego wyjątkowej cnoty kapłana-zakonnika.

Styl autora ś. p. O. Alfonsa odznacza się naturalną lekkością i barwnością, które to zalety sprawiają, iż cały życiorys czyta się jednym tchem. Tekst zdobią, oprócz podobizny O. Wenantego, różne zdjęcia, dokonane na miejscach, mających styczność z różnemi chwilami jego życia.

Z życiorysem tym, zgasłego przed 10-ciu laty w opinji świętości młodego nauczyciela a potem zakonnika i kapłana, powinna zaznajomić się przedewszystkiem młodzież, a pełne prostoty jego życie będzie odtrutką na chmury przewrotnych poglądów na życie, tyle serc młodych dziś zatruwające.

Nabywać można w Wydawnictwie „Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie, Niepokalanów, p. Teresin Soch. (Wr.) i we wszystkich klasztorach OO. Franciszkanów.

Stron 128. Cena wraz z przesyłką 1 zł.

ROZMAITOŚCI

Związek Słowiańskiego Sokolstwa w Ameryce.

Wśród wychodźtwa w Ameryce wielki procent stanowią narody słowiańskie. I tam też powstały organizacje Sokole. Obecnie, idąc za przykładem Związków Sokolich w Europie utworzono w Ameryce Związek Sokolstwa Słowiańskiego. Konstytucyjne zebranie odbyło się 12 kwietnia br., w którem brali udział przedstawiciele Polskiego, Czeskiego i Jugosłowiańskiego Związku Sokolego. Zasady, na których oparto się przy tworzeniu Związku są:

1. Połączenie słowiańskich organizacyj sokolich dokonuje się dobrowolnie na podstawie wzajemności słowiańskiej; 2. system wychowania fizycznego dla wszystkich złączonych organizacyj ma być oparty na systemie sokolim Tyrsa; 3. popieranie się wzajemne przy występach poszczególnych sokolich organizacyj; 4. wspólne występy przed społeczeństwem amerykańskiem.

Prezesem Związku Słowiańskiego wybrano jednomyślnie prezesa Polskiego Związku dra Starzyńskiego, na wiceprezesów dhów: Zemana (Czech) i Milasevitcha (Jugosłowianin). Na naczelnika wybrano dh Jelinka, a na zastępców dhów: Pieprznego (Polska) i Bardavic'a (Jugosławja). Polecono zarządowi opracowanie ustaw, oraz uwiadomienie Związku Sokolstwa Słowiańskiego w Europie o założeniu również podobnego związku w Ameryce.

Projektowany jest przez powyższy związek liczny udział w Zlocie w Pradze w roku 1932, oraz wspólny gremjalny występ na wystawie w Chicago w czasie dnia polskiego i czeskiego.

Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne. w Polsce.

Dnia 23 sierpnia br. zostaną otwarte we Lwowie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne.

Zawody te, urządzone poraz pierwszy w Polsce, będą z kolei 28-em spotkaniem narodów w walce o mistrzostwo Europy i świata w strzelaniu.

O wielkiem zainteresowaniu się sportem strzeleckim zagranicą świadczy najlepiej fakt przynależności do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego 29 państw, z których 10 reprezentacyj zgłosiło już definitywnie swój akces na przyjazd do Lwowa; z pozostałych członków Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, 10 zespołów zagranicznych weźmie również udział w tegorocznych zawodach. Pozatem polskie placówki zagraniczne zawiadomiły Komitet Organizacyjny o przygotowaniu całego szeregu wycieczek cudzoziemskich, jakie w okresie trwania zawodów mają przyjechać do Polski.

Jak wynika z powyżej przytoczonych danych, zawody we Lwowie będą największą w Polsce międzynarodową imprezą sportową i odegrają tem samem niemałą rolę, jako czynnik propagandowy naszego kraju.

Ponieważ jednak zawody strzeleckie, nie dające bezpośrednich efektów, wywołujących emocję sportową u widzów, nie cieszyły się dotychczas wśród polskiego społeczeństwa większem zaiteresowaniem, przez wzgląd na doniosłą rolę państwowo-propagandową organizowanych zawodów, zwracamy uwagę druhów na nie, zalecając urządzenie wycieczki na powyższe.

Nowy Naczelnik Związkowy Czeskiego Sokoła.

Zjazd naczelników okręgowych (župowych) w Czechosłowacji w miejsce dotychczasowego naczelnika dr. Vanicka — który z powodu podeszłego wieku ustąpił — wybrał naczelnikiem dotychczasowego I zastępcę dha Agatona Hellera. Pierwszym zastępcą wybrano dr. Mirosława Klingera, drugim zast. Marcina Smiraka, trzecim dr. Augustyna Pechlata.

ODPOWIEDZI

Sokół Michałkowice. Fotografję otrzymaliśmy, umieścimy, o ile gniazdo zapłaci koszta kliszy.

Dział techniczny. Ze względu na obfitość materjału, a szczupłych ram organu, nie mogliśmy umieścić w numerze 6 działu technicznego.

Nakładem Przewodnictwa Dzielnicy Śl. Związku Sokołów. — Czcionkami „Księgarni i Drukarni Katolickiej". Sp. Akc. w Katowicach. Odpowiedzialny Redaktor Karol Koźlik, Katowice, ul. Drzymały nr. 3.